

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

O kim mówią w Łodzi?



Inż. Wiesław Kulickowski,

dyrektor Okręgowego Zarządu Funduszu Bezrobocia.

## POŻAR NAJWIEKSZEJ FABRYKI W OZORKOWIE.

W Ozorkowie nocy dzisiejszej spłonęła doszczętnie fabryka Reicharta i Rzetkowskiego.

Straty i przyczyna pożaru nieustalono. Akcje ratunkową prowadziła straż policyjna i okolicznych wsi.

## Giełda

### Pierwsza przedg. warszawska.

|            |        |
|------------|--------|
| Belgia     | 27,21  |
| Holandja   | 241,32 |
| Londyn     | 29,06  |
| Nowy-York  | 5,96   |
| Paryż      | 23,91  |
| Praga      | 17,78  |
| Szwajcaria | 115,61 |
| Wiedeń     | 84,54  |
| Włochy     | 23,67  |

### Druża przedg. warszawska.

Dolar 6,06

### Trzecia przedg. warszawska.

Dolar 6,07

Tendencja mocniejsza.

### Pierwsza przedgiełda gdańska.

|                     |          |
|---------------------|----------|
| Warszawa            | 86 —     |
| Złoty               | 86,75    |
| Dolar               | 5,21 1/2 |
| Przekaz na Warszawę | 6,00     |

## Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6,09. Banki wymiany kupowały około godziny 12 ej efekty po kursie 6,07 sprzedawały po 6,09.

Tendencja utrzymana. Podaż duża.

## Sąd doraźny

### nad krwawymi buntownikami z więzienia na Świętym Krzyżu.

Ośmiu więźniów skazano, trzech uniewinniono. Dwóch więźniów, którzy w chwili buntu wzywali do spokoju, obdarzył łaską Prezydent Rzeczypospolitej.

Przed sądem doraźnym w Kielcach od była się rozprawa przeciwko sprawcom krwawego buntu w więzieniu Świętokrzyskim.

Główny herszł i inicjator buntu, więzień Kowalski zginął w czasie walki z policją.

Pomocnika jego, Władysława Poczte i dziesięciu zbuntowanych stawiono przed sądem.

Po całodziennych rozprawach skazano Poczte na karę śmierci, siedmiu innych na bezterminowe więzienie — trzech pozostałych uniewinniono.

Poczta wniósł prośbę o ulaskawienie. Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski i zamienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

W czasie pamiętnego buntu dwaj więźniowie Piotr Matarygin i Roman Keller — mając możność przyłączenia się do buntu — nawoływali zbuntowanych do spokoju i złożenia broni, czem oddali duże usługi władzom bezpieczeństwa.

Matarygin odbywał karę sześciolatnie go więzienia, Keller dożywotniego.

Na skutek położonych zasług Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości darował zupełnie karę Mataryginowi, Kellerowi zaś skrócił karę do 6 lat więzienia.

## Niemcy nie otrzymają długoterminowej pożyczki w Ameryce.

### Sensacyjny raport amerykańskiej izby handlowej w Berlinie.

Berlin, 6 listopada. N Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, która prawdopodobnie zburzy nadzieje niemieckich kół gospodarczych na uzyskanie kredytów amerykańskich.

Amerykańska Izba handlowa w Berlinie wyraziła mianowicie w ostatnim raporcie do Ameryki zdanie, że sytuacja na wet na wypadek przyjęcia traktatu w Locarno, nie będzie taka, aby mieć pewność gwarancji dla amerykańskich pożyczkodawców. Izba handlowa wyraziła pogląd, że amerykańscy kapitaliści nie powinni udzielać Niemcom długoterminowych kredytów. Ameryka może udzielać tylko krótkoterminowych kredytów; tylko wtedy, kiedy sytuacja w Niemczech dostatecznie się wyjaśni.

Przed kilkoma dniami zmarł wskutek rozstroju nerwowego na Świętym Krzyżu dzielny dozorca więzienny Rak, który bę-

dać ukryty na wieży obserwacyjnej przez kilka godzin wytrzymał kaonadę więźniów.

## Godzina 7 wieczór zadecyduje o losie Elektrowni Łódzkiej.

Dziś o godz. 2 popoł. rozpocznie się konferencja obydwóch stron w sprawie ostatecznego zlikwidowania zatargu. — Do godziny 7 wieczorem sytuacja będzie zupełnie wyjaśniona.

Jak się ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy, obydwie strony będą miały twar-

dy orzech do zgryzienia, gdyż mimo obliczanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu poparcia żądań pracowników Elektrowni — zarząd teje oświadcza, iż decyzje Ministerstwa absolutnie go nie obchodzą jako że instytucja ta jest placówką prywatną.

## Raport delegacji polskiej nadszedł z Berlina.

### Rozpatrywali go wczoraj członkowie rządu.

Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, p. Prządzyński, nadesłał raport o wynikach swoich rozmów z delegacją niemiecką w sprawie nowego zarządzenia rządu polskiego w dziedzinie taryf celnych.

Dla rozpatrzenia tego raportu premier Grabski zwołał wczoraj naradę, w której wzięli udział ministrowie Klarner i Janicki, podsekretarz stanu Doleżał i p. o. dyrektor depart. politycznego w min. spraw zagranicznych p. Łukasiewicz.

## Nowa godność Trockiego.

Moskwa, 6 11. — Trockiego mianowano prezesem rosyjskiej sekcji centralnego

komitetu 3-iej Międzynarodówki.

## Wyjazd z hartem.



Premjowany obraz sylwetkowy na wystawie rzymskiej.

## Zapomogi czy praca?

Nieskończonym tematem rozmów wśród szerokich sfer zainteresowanych jest obecny system wypłacania zapomóg dla bezrobotnych. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że zasada zamienności świadczeń została tutaj pogwałcona, albowiem państwo wzamian za wypłacane przez siebie sumy pieniężne nie otrzymuje, a co najwyżej wywołuje niepotrzebny ferment wśród tych „szczęśliwych“, którzy mają kilkudniowe zatrudnienie, dające im w rezultacie niewiele więcej dochodu, niż otrzymuje bezrobotny za gawędzenie i wystawanie na rogu swej uliczki.

Nie zamierzamy tutaj występować przeciw samej myśli zapewnienia ludziom, nie mogącym wskutek ciężkiego przesilenia gospodarczego znaleźć pracy, kęsa chleba: jest to obowiązkami państwa, nie podlegającym żadnej dyskusji. Chodzi tylko o to, czy obecna forma wypłacania zapomóg ma być utrzymana, czy też ulec rewizji i zmianie na korzyść dostarczania pracy, chociażby krótkoterminowej, która by obecne zapomogi przemieniła na normalne zarobki.

Jest rzeczą ogólnie znana, że za obecnym systemem wypłat zapomogowych wypowiedział się premier Grabski głównie dlatego, że nie zamierzał stwarzać specjalnego aparatu urzędniczego, a pozbawiał chęć uniknąć możliwych nadużyć przy skomplikowanym sposobie wypłacania za robków. Wkońcu rząd nie posiadał odpowiednich funduszy na przeprowadzenie robót na taką skalę, by można stało zatrudnić liczne rzesze bezrobotnych.

Praktyka prywatnych przedsiębiorstw wykazała jednak, że redukcja pracy do kilku dni w tygodniu jest możliwa. Odzywają się też coraz liczniejsze głosy, aby rząd wstąpił obecnie w ślady tych fabryk i zorganizował roboty publiczne pod kierownictwem samorządów, w których obecni bezrobotni otrzymaliby zatrudnienie na tyle dni w tygodniu, za ile wypadaloby według obliczenia obecna zapomoga.

Ta reforma miałaby dwojakie znaczenie: przede wszystkim zerwałaby z demoralizującym systemem płacenia za darmo, po drugie zaś sumy wydawane na ten cel przyniosłyby doraźną korzyść praktyczną w postaci rozmaitych robót, niecierpiących zwłoki. Jest też rzeczą pewną, że znaczna ilość obecnych bezrobotnych fachowców powróciłaby do swej zawodowej pracy i nie obciążałaby niepotrzebnie funduszu bezrobocia; dziś bowiem mając do wyboru pracę jedno — lub dwudniową, wolą zasiłek bez pracy.

„Płaca za pracę“ — powinno być naczelną zasadą postępowania w naszym społeczeństwie, gdzie stosunek do idei pracy podlega jeszcze ciągłym wahaniom. Reforma wymieniona jest rzeczą nagłą i konieczną i będzie ona miała tak że niepoślednie znaczenie wychowawcze. Za granicą istnieją specjalne organizacje społeczne pod nazwą: „Praca uszlachetnia“, których celem jest propaganda idei pracy wśród ludzi, którzy do niej odnozą się obojętnie lub lekceważąco. Organizacje te udzielają ludziom znajdującym się w nędzy zapomóg doraźnych, ale pod warunkiem wykonania wzamian jakiejkolwiek pracy. Uczą w ten sposób poszanowania samej pracy z jednej strony, a otrzymanych za nią zarobków, — z drugiej.

Najwyższy czas, aby i u nas nastąpił pod tym względem zwrot. N.

Czytajcie  
„Kurjer Łódzki“

## Proces Steigera.

### Pełne nienawiści do Polski komunistyczne oświadczenia Steigera.

#### Jakie motywy kierowały Steigerem przy dokonaniu swego czynu?

Ze Lwowa donoszą:  
W dalszym ciągu komendant Łukomski składa następujące charakterystyczne zeznania:

Steiger wprowadzony do pokoju, gdzie znajdował się razem z nadkom. Sawickim, nagle tonem krzyżącym, histerycznym, zaczął wołać: „czego chcecie ode mnie, ja jestem niewinny“. Na pytanie komendanta Łukomskiego „kto w takim razie dokonał zamachu“ Steiger krzyknął: „Ukraińcy“.

Wówczas zapytałem Steigera, dlaczego właśnie Ukraińcy mieliby dokonać zamachu.

Na to Steiger, który tak krzyczał, że kom. Łukomski zmuszony był zamknąć okno, w jakimś wprost ataku wściekłości, zaczął krzyżeć: „ponieważ Ukraińcy chcieli zmanifestować, że oni są tu gospodarzami, a nie wy, Polacy. A my, Żydzi też od 600 lat żyjemy na tej ziemi, my też tu nie gościem tylko gospodarze, a wy (Polacy) wprowadziliście „numerus clausus“, ja musiał w nędzy uciekać przez to do Wiednia i tam się uczyć, a jak my, Żydzi, wracamy z zagranicy, to nawet pośady ani chleba dostać nie możemy, my, Żydzi nie mamy tu z czego żyć, ja musiałem przez to swą siostrę i brata utrzymywać“.

Po tym ataku furii, doskonale odzwierciedlającym motywy zbrodni Steigera, Steiger na pytanie nadkomisarza Sawic-

kiego oświadczył, że jest on wogóle za zniesieniem narodowości i wszelkich granic państwowych, a wtedy dopiero będzie dobrze.

Ten nagły poryw, do tej pory spokojnie zachowywającego się Steigera, był jeden, poczem oskarżony uspokoiwszy się, zaczął odpowiadać na pytanie p. Sawickiego. Mówiono też wtedy o zapatrywaniach politycznych i społecznych. Sam świadek zadał mu też wtedy pytania, czy należał do wojska i czy umiē rzucać granatami. Oskarżony odpowiedział wtedy twierdząco.

#### OSZUSTWA W PROCESIE STEIGERA.

Jak już donosiliśmy wczoraj prasa żydowska z „Momentem“ na czele zamieściła wywiad z Petruszewiczem dotyczący rzekomego udziału Rusina Olszańskiego w zamachu lwowskim.

Obecnie okazuje się, że fałszerstwa żydów w procesie Steigera poszły za daleko. Lwowski „Dif“ otrzymał list od b. ministra Petruszewicza Perłockiego, z którego wynika, że wywiad z Petruszewiczem jest zmyślony. Petruszewicz żadnego wywiadu o Olszańskim nie udzielał.

W ten sposób coraz jaśniej wypukła się wartość żydowskiego manewru w związku z wysuwaniem Olszańskiego celem ratowania Steigera.

## Po zamachu na Mussoliniego.

### Mussolini miał być zgładzony wystrzałem karabinowym.

Rzym, 6. 11. — Wiadomość w sprawie wczorajszego zamachu na premiera Mussoliniego ujawniona została dopiero dziś przed wieczorem oficjalnym komunikatem Agencji Stefaniego. Wiadomość wywołała ogromne wrażenie. Wszystkie dzienniki w całych Włoszech wydały dodatki nadzwyczajne. Mussolini wystosował okólnik do wszystkich prefektów, żądając energicznego przeszkodzenia samowolnym represjom. Dyrektoriat partii faszystowskiej wystąpił z wezwaniem do faszystów, aby nie dopuszczali się gwałtów wobec przeciwników.

Mussolini otrzymał wiele depesz gratulacyjnych. Pierwszą depeszę przysłał król włoski. Minister spraw wewnętrznych p. Federzoni przerwał swą podróż po Toskanii i natychmiast powrócił do Rzymu. Dzisiaj wieczorem odbyły się w Rzymie i w innych miastach faszystowskie manifestacje na cześć Mussoliniego.

Ciekawy jest fakt, że jeden z aresztowanych w związku ze sprawą zamachu, generał Capella, osadzony obecnie o konspiracyjny z masonerii, był zawsze zagorzałym faszystą i w roku 1922 jednym z wodzów faszystowskiego marszu na Rzym.

Rzym, 6. 11. — (PAT). Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowania do zamachu na Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie, aby wykonaniu zamachu stało się możliwie jaknajłatwiejsze, aby umożliwić stwierdzenie tożsamości winnych i ułatwić im ucieczkę. Aresztowany w Turynie generał rezerwy Capello przebywał do dnia 3 b. m. w Rzymie i przygotowywał się do przekroczenia granicy.

Hotel „Dragonii“, w którym aresztowano Zaniboni'ego, położony jest na

wprost palacu Schigi od strony Corso Umberto, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady, a pokój leżący znajdował się na wprost balkonu, na którym Mussolini znajduje się zazwyczaj w czasie uroczystości i pochodów.

Zamach miał być dokonany w czasie przebywania premiera na balkonie pałacowym podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto.

Zamachowiec w spuszczonej żaluzji okiennej zrobił mały otwór, który pozwolił mu celować zupełnie spokojnie, nie będąc przytem wcale widzianym. Znalaziony przez policję karabin był bronią o wielkiej precyzji.

Zaniboni przybył rano do hotelu w mundurze mapera wojsk alpejskich w czarnej faszystowskiej koszuli pod mundurkiem. — Ażeby utrudnić poznanie go, zgoili wasy. W pobliżu hotelu czekało auto, przygotowane do dalekiej podróży, gdyż znalezione w nim wielka ilość benzyny oraz broń. Autem tym Zaniboni po zamachu miał uciec, korzystając z zamieszania i trudności stwierdzenia w pierwszej chwili, skąd padł strzał. Szofera aresztowano.

Ustalono także, że Zaniboni wynajął pod różnymi nazwiskami pokoje w trzech innych hotelach. W hotelu „Dragonii“ podał się za majora Silvestrini'ego. Wiedział on, że premier Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli będzie na balkonie pałacu Schigi podczas defilady.

Gdy o godz. 9.30 policja wkroczyła do pokoju, zajmowanego przez Zaniboni'ego, zamachowiec zmieszany się i zapytał, czego sobie życzy. Dwaj policjanci schwytały go, przyczem podkreślił należy, że nie stawiał on żadnego oporu. W oknie policja znalazła przed otworem karabin, ponadto w pokoju znaleziono trzy walizy.

## Generalna Dyrekcja Zdrowia fabrykantką nowych wyrazów.

Generalna dyrekcja zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych (zastępuje obecnie dawne ministerstwo zdrowia) rozesała niedawno okólnik, w którym poleca zebrać szczegółową statystykę — mamek w państwie polskim. W tej statystyce są takie rubryki: „Ile

jest mamek w wieku do lat 16, i ile w wieku ponad lat 16“, oraz „Ile jest pomiędzy niemą analfabetek i ile — alfabetek... Długo nie potrzeba nad tem się rozwoździć — zdaje się, że te „alfabetki“ na długo zostaną patentowana własnością naszej Generalnej dyrekcji zdrowia.

## O czem myśli prasa polska?

Zrózniczkowania obecnego jednolitego szematu personalnego w urzędach sto sownie do ważności środowiska w jakim się dany urząd znajduje i spraw, jakie ma do załatwienia, domaga się „Kurjer Polski“. Jako przykład mogą służyć organizacje urzędów wojewódzkich.

Województwo jest podzielone na szereg wydziałów bądź należących do ministerstwa spraw wewnętrznych — bądź też do innych ministerstw. Na czele każdego wydziału stoi naczelnik, w V stopniu służbowym. I tu właśnie dzieją się rzeczy co najmniej dziwne. Taki naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej w Nowogródku ma jednego urzędnika pod sobą. — Ale ponieważ jest naczelnikiem, więc zalicza się do tegoż stopnia co analogiczny urzędnik w Warszawie, gdzie jest trzy razy tyle urzędników, trzy razy więcej pupylów opieki społecznej i sto razy tyle kwestyj dotyczących zagadnień pracy. W woj. poleskim musi być taki sam naczelnik w-lu przemysłowo-handlowego jak w łódzkim — choć w oczy bije różnica ilości i jakości zagadnień, które ma rozstrzygać jeden i drugi.

„Gazeta Poranna Warszawska“ podkreśla, że trudność sanacji leży nie w rządzie, lecz Sejmie.

Złudzeniem jest, że zmiana osób, może zmienić zasadniczo sytuację gospodarczą czy polityczną w kraju. Trzeba zupełnie z innej strony zbliżyć się do zagadnienia rządu. Trzeba sobie jasno zdawać sprawę z programem, z tego, co jest do zrobienia, mieć dla tego programu wyraźną większość sejmową i poparcie opinii, a wtedy dopiero można mówić o szukaniu osób, któreby ten program wykonać chciały i mogły. Pisałszy już kilkakrotnie i powtarzamy raz jeszcze — rozwiązanie trudności, w jakich się teraz znajdujemy, leży nie w rządzie, a w Sejmie.

#### AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU

W ostatnich dniach premier Grabski odbył z poszczególnymi ministrami i posłami cały szereg konferencji, polegających na uzgodnieniu poglądów w sprawie szybkiej i konsekwentnej akcji oszczędnościowej, mającej na celu dostosowanie budżetu państwa do zmniejszonych — wskutek kryzysu gospodarczego — dochodów skarbowych. Według naszych informacji, zasięgniętych w kołach rządowych i sejmowych, cała akcja ma polegać przede wszystkim na uproszczeniu administracji — drogą skasowania zbędnych urzędów i stanowisk i większego scentralizowania czynności tych urzędów. Jednocześnie w okresie sanacyjnym mają być zaniechane kosztowne inwestycje i zamówienia rządowe.

#### Jeżeli ujrzycie jedwabie, to możecie być pewni, że to szmuglowany towar.

Jak się przedstawia nowa podwyżka taryfy celnej?

Warszawa, 5. 11. — Uchwalona ostatnio przez komitet rady ministrów podwyżka taryfy celnej przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: kakao 25 zł. za 100 kg., ryby droższe, pstrąg, lososie i t. p. 250 zł., wino owocowe 20 zł., wyroby szcotołkarskie 165 zł., wyroby szcotołkarskie politurowane 216 zł., skóry na podszewy 150 zł., skóry świni 310 zł., obuwie ważące od 900 do 1200 gramów 750 zł., od 600 do 900 gr. 875 zł., obuwie jeszcze cięższe 1.440 zł., opony do kół 600 zł., opony pełne 400 zł., kalosze 450 zł., bielidło, róż, puder 2.500 zł., perfumy 4.000 zł., wody pachnące 2.500 zł., olejki 3.500 zł., mydło toaletowe 500 zł., mydło, zwyczajne 40 zł., maszyny do szycia 42 zł., maszyny do pisania 50 zł., części do maszyn 600 zł., samochody wagi od 350 do 700 kg. 220 zł., od 700 do 1.110 — 200 zł., od 1.110 do 1.500 — 260 zł., od 1.500 wyżej 400 zł., przedza bawełniana do numeru 38 — 99 zł., przedza bawełniana 144 zł., przedza marcercyzowana 139 zł., tkaniny jedwabne (chustki, fulary, muślin, krepa) w jednym metrze kwadratowym wagi 50 gramów i mniej 20.000 zł., powyżej 500 gramów oraz aksamit jedw., wstażki jedwabne o wadze 50 gramów na jeden metr kwadratowy 10.000 zł., powyżej 50 gramów 8.000 zł., plusz i szynilla 9.100 zł.

# „Prezydent“ republiki sowieckiej—detraudantem i pospolicim złodziejem

## Niezwykła Panama w Rosji sowieckiej.

Z Astrachania donoszą: W wyjazdowej sesji najwyższego sądu rozpoczęła się głośna sprawa „prezydenta“ sowieckiej republiki kałmuckiej — tow. Massłowa-Aczjewa, przewodniczącego kałmuckiego rządu, jego zastępcy Chałlina, oraz prezesa kałmuckiego „ispolkoma“, krajowego Jadygiego, oskarż. o sprzeniewierzenie wszystkich kwot, przeznaczonych przez rząd centralny na niesienie pomocy głodującej ludności. W toku rozprawy ujawnił się zaskakujący obraz stosunków sowieckich. Oto w końcu roku 1924 obwód kałmucki nawiedził cały szereg klęsk żywiołowych — powódź, nieurodzaj itd., w których następstwie zarejestrowano 8 tys. całkowicie zrujnowanych rodzin.

Rząd centralny wyznaczył na cele na tychmiastowej pomocy kwotę 25 tys. rubli zł., która ta kwota — wedle relacji rządu krajowego — została rzekomo porozdzielana pomiędzy najbardziej zrujnowa-

na ludność tubylecą. Do sprawozdania rząd kałmucki dołączył alegaty.

Niebawem wśród głodującej ludności kałmuckiej wybuchło powstanie. Dla zbadania jego przyczyn rząd centralny wysłał specjalną komisję śledczą. Okazuje się, że kwoty wyznaczone przez rząd, całkowicie przeszły do kieszeni „narodowego rządu kałmuckiego“, a zroz-

paczona ludność nawet nie miała pojęcia o jakiegokolwiek akcji ratowniczej.

Sam „prezydent“ Aczejew sprawił za pieniądze rządowe piaszcz karakulowy swej żonie, urządzał orgie itd. Cały skład „rządu“ rozwiązano i wdrożono dochodzenie sądowe.

Wyrok oczekiwany jest za kilka dni.

— (1) —

### Ostatnie słowo.



— Serdecznie współczuję z tobą z powodu śmierci twego ojca. Jakże było jego ostatnie słowo?

— On nic nie powiedział, ponieważ matka była przy łożu śmierci. Ona nigdy ojca nie dopuściła do słowa.

## Na jakie ulgi dla lokatorów godzi się Rada ministrów.

### Automatyczna podwyżka komornego będzie utrzymana.

Z Warszawy donoszą:

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż rada ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości Żychlińskiego postanowiła zgodzić się na następujące wnioski poselskie w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów:

1) Zgodzić się na wniosek o przyznanie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

2) Zgodzić się na przedłużenie ochrony lokatorskiej dla przedsiębiorstw fabrycznych, która w myśl obecnie obowiązującej ustawy kończy się 1 stycznia 1926 ro-

## W Poznaniu spadł samolot wojskowy na ulicę.

Pilot i obserwator wyszli cało

Z Poznania donoszą:

W środę wieczorem spadł w Poznaniu aeroplan wojskowy, przybywający z Warszawy, wraz z pilotem i obserwatorem.

Pilot chciał wylądować z powodu defektu silnika i w małej odległości od ziemi zaczął skręcać o druty telegraficzne, skutkiem czego aparat runął na ziemię.

Aparat został mocno uszkodzony, pilot odniósł tylko lekkie zranienie nogi, obserwator wyszedł bez szwanku.

## Żyjemy w Rosji czy w Polsce?

Formalistyczna bezmyślność.

W Mińsku Mazowieckim rozlepiono niedawno „ukaz“, czyli rozporządzenie urzędowe o paleju traw. Z tego rozporządzenia wynikało, że trawy należy i wolno palić, tylko od 1 do 15 października. Można się było tylko dziwić przezorności i dokładności urzędu, który wgląda nawet w uregulowanie takich mało ważnych spraw u swoich „poddanych“—gdyby kilka wierszy dalej w tym samym rozporządzeniu nie było powiedzenia: „a w gubernji kazańskiej palić się trawy od 15 września do 1 października, a w gubernji chersońskiej palić należy trawy tylko od 20 września do 10 października itd. Okazuje się, że było to jakieś stare, przedwojenne, carskie rozporządzenie, wyznaczone dla całego państwa, które domorosły biurokrata, najbezmyślniej w świecie całkowicie przepisał, przetłumaczył i obywatelom niepodległej Polski, w roku 1925, ku wierzeniu podał.

## Staruszka odbiera sobie życie.

64 letnia Wilhelmina Gampe właścicielka domu przy ul. Złotnej 12 (Karolew) powiesiła się we własnym mieszkaniu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieustalona.

ku i zgodnie z wnioskami poselskimi przedłużyć tę ochronę o jeden rok.

3) Akceptować zmiany procedury dla Małopolski, dotyczące postępowania w sprawach mieszkaniowych.

Naomiast rada ministrów nie oświadczyła się za wnioskiem, domagającym się wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Ponieważ jednak sprawa ta stanowi jeden z najważniejszych postulatów wnioskodawców, przeto należy się spodziewać, że będzie przeprowadzona dalsza akcja na terenie sejmowym dla zrealizowania tego postulatu.

## Mickiewicz a żydzi.

Wobec licznie zgromadzonego audytorjum wczoraj. prelegent z głęboką znajomością przedmiotu z obrazem przyjazny stosunek wieszcza polskiego do Żydów, położywszy, po uwypukleniu roli Jankiela w konspiracyjnej akcji politycznej Jacka Soplicy, szczególny nacisk na fakt brzemienny w skutki dla Mickiewicza — „mianika niebosiężnych ideałów“ — okres towianizmu.

Scharakteryzowawszy duchową łączność poety z ideą umiłowania idei wszelkiej braterstwa z postaciami Żydów: Rama Jankielowicza i Armanda Lewy'ego, którzy zarówno, jak Mickiewicz, ulegli hipnozie świetnych błyskawicowych zygmatów i fajerwerków towańskiej doktryny, p. Leo Belmont wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci wieszcza wobec przypadającej na d. 6 listop. 70-letniej rocznicy jego śmierci w Konstantynopolu, gdzie nieodstępny towarzyszyk wyżej wzmiankowany Armand Lewy do snu wiecznego zamknął mu oczy.

I. Saw.

## Odpowiedzi Redakcji.

„Orchidei“:

Minał chwili czar  
Jak krótkotrwały sen,  
Z rozkosznych miłych scen  
Pozostał szereg mar...

Oby tylko z powodu tych „mar“ nie spotkała Pana przykra niespodzianka. — Mary strasza, Panie!



## Pomyłka.

Na estradę prowincjonalnego klubu wylazł obrzymi, nieogolony jegomość w złowieszczym fraku.

Zakaszła głośno, a potem ochryplym szepcieniem zapytał:

— A gdzie akompaniator?

— Złitujcie się towarzyszu lektorze— wystraszył się Sasza — przecież to lekcja... Przecież samogon. I o walce z nim. Jakaż tu może być muzyka...

— Lekcja... hm... No, dobrze... A może by zaśpiewać, zawsze taki coś niebądź... a?... „Demon“... a?!

— Che! che!... przecież lekcja.

— A ja, dalibóg lepiej zaśpiewam... Słowo... honoru... Cóż takiego...

Spięwa...

Sasza poblądł...

— Co wam, co wam, lekcja przecie... Samogon przecie i, że tak powiem... walka... Tak u nas i na afiszu stoi.

— Czyż ta?... No, dobrze...

Jegomość we fraku głucho zakaszła, objął rękami szyję, kiwnął głową i stanął w pozycji.

Przewodniczący zadzwonił.

— Towarzysze, proszę o spokój. Zaraz towarzyszu z centrum będzie miał wykład o samogonie i tak dalej. Temat ważny w społecznym znaczeniu mas pracujących. Oddaje głos towarzyszowi z centrum.

Prelegent spojrzął dokoła głupawym wzrokiem, potknął się i zaczął:

— Towarzysze! Wszyscy jak jeden powinniśmy stanąć do walki z samogonem. Tysiące ludzi pije samogon i tysiące ludzi zatrzuwa się tym złośliwym jadem, który wyniszcza organizm ludzki. A dlaczego?

— A o to dlatego, drodzy towarzysze, samogon przynosi szkodę, że nie nauczyliśmy się dotąd oczyszczać go, jak należy... A coż może być prostszego — jak oczyścić samogon?... Kilka drobniaków... Na jedno wiadro samogonu bierze się trzy funty prostej, zwykłej, niczem nie odznaczającej się soli... No a potem...

— Grubej, czy miałkiej?... — szybko zapytano na sali.

— Najlepiej miałkiej... Ale, naturalnie,

można i grubej... No, a potem sypie się te sól do samogonu, a wiadro po wierzchu przykrywa się ciepłem... Naprzykład kołdra... Następnie...

— A poduszka, towarzyszu lektorze, czy można?

— Można i poduszka... Nawet lepiej poduszka... Tak, tak, drodzy towarzysze... Następnie trzeba wziąć pięć — sześć funtów zwykłej, prymitywnej klukwy...

— Towarzyszu lektorze, co zaś jeżeli...

— Ciszej, ciszej!... Dajcie słuchać... Proszę się nie cisnąć...

Na sali widzów rozwijał się hałas i tumult... Tylne rzędy napierały na przód. Kobiety piszczały... Na katedrę leciały kartki z pytaniami.

— Towarzysze, nie wszyscy razem, proszę po porządku... No... tedy... idę dalej. A gdy, drodzy towarzysze, klukwa się ugotuje i puści sok, trzeba wziąć sito, proste, najwzkiejsze sito, które...

Przewodniczący zbladł.

— Towarzyszu lektorze, proszę dokładniej i bliżej trzymać się tematu... Zaś publiczność zawyla:

— Niechaj się wypowie... Prosimy, prosimy... Nie przeszkadzaj referentowi... Na stępnie, drodzy towarzysze, trzeba całą tę muzykę przetrzeć przez sito do garnka, do którego przedtem włożyć...

Przewodniczący chwycił się za głowę i runął za kulisy. Sasza stał, przymknawszy chłodnym, spoconym łbem do bocznej ściany.

— Sasza!... — upadłym głosem zamruczał prezes—on demoralizuje audytorjum. I do doktora zupełnie niepodobny. Możeś ty się omylił i kogo innego przyprowadził?...

— Wcale się nie omyliłem — zdławionym głosem odparł Sasza. — Sam jeździłem do hotelu pod numer ósmy...

— Osiemnasty, a nie ósmy... Zarzątalesz!... Ciągnij go z estrady... Kurtyna!...

Sasza drżącą ręką zasnuwał kurtynę, ale było już zapóźno. Lektor stał pośrodku sali, otoczony przez pełne zachwyty audytorjum i odpowiadał na kartki z pytaniami.

Przewodniczący zaś stanął przy szparze w kurtynie i przez chwilę miał na twarzy wyraz przerażenia. W następnej chwili twarz mu się stopniowo wjaśniła, a potem z wyrazem zatroskania cisnął chrupliwym głosem na sale:

— Towarzyszu lektorze! A jeżeli na przykład rzucisz do zakwasu za dużo drożdży i on zgęstnieje?...

Co rzekłszy, porwał się i zmieszał z tłumem zaciekawionych słuchaczy.



Zastępca Primo de Rivery na froncie marokańskim, generał Ceivanaes.

## Przygoda człowieka grubego, jak beczka.

### Łaźnia, adamowy strój i triumfalny pochód.

Cudzoziemiec, zwiedzający Rzym, musi się dobrze naszukać, zanim znajdzie miejsce, gdzieby się mógł wykapać. Starożytni Rzymianie mieli mnóstwo olbrzymich, wspaniałych urządzonych łaźni, np. termy Karakalli, Dioklecjana itp. Ich nowoczesnej potomkowie widocznie nie odczuwają potrzeby nadużywania wody.

W lecie kąpie się w Tybrze, w zimie w hotelach. Hotele są jedynymi miejscami, gdzie można znaleźć wannę, oczywiście o ile ktoś nie posiada jej w domu.

Do jednego z takich „albergo diurno” (hotel dzienny, w którym mieszczą się fryzjernie, kąpiel, umywalnie itp., na noc zamykany) przybył jakiś wytwornie ubrany, gruby jegomość i zamówił wannę. Dano mu kabinę i zapomniano o nim. Wieczorem, po zamknięciu hotelu, ktoś zaczął się od wewnątrz dobijać do bramy, wzywając wielkim głosem ratunku. Momenalnie zebrał się spory tłum, wieszając jakąś potworną zbrodnię.

Wezwano policję, która połączyła się

telefonicznie z numerem właściciela hotelu, zawiadamiając, że jakiś człowiek zamknięty jest w jego domu. Żałośny głos odparł:

— Ależ, panowie, to ja tu siedzę zamknięty!

Nie pozostało nic innego, jak sprowadzić ślusarza i otworzyć drzwi. Gdy to się stało, wypadł na ulicę jegomość gruby jak beczka, w kostiumie najzupełniej adamowym.

Okazało się, że zasnął w wannie i zbudził się w nocy, nie mogąc znaleźć ani światła, ani odzieży. Poomacku błąkając się po domu, natknął się na telefon, w chwili, gdy ten zaczął dzwonić, potem doszedł do bramy i począł się dobijać.

Tłum rozweselony tą historią, porwał grubasa na ramiona i poniósł go wśród radosnych śpiewów przez pryncypalne ulice miasta aż do pewnej kawiarni, gdzie nagiego gościa przyodziano i pokrzepiono tegim lykiem wina.

## Słodycz w organach.

### Oryginalne ule.

W jednym z dzienników czytamy: Pod czas robót restauracyjnych, przeprowadzanych w starych organach kościoła, znajdującego się w Steeple Barton (w angielskiej prowincji Essex) znaleziono w piszczałkach organowych 80 funtów miodu! Pszczoły musiały przez dłuższy

czas składać tam miód, czyniąc z piszczałek oryginalne ule. Rzecz ciekawa, że organista czyszcząc organy, nie zauważył nigdy tego miodu. „Skarb miodowy” rozdzielono między członków tamtejszej gminy.



Nadworny malarz króla angielskiego Emil Paynier uległ śmiertelnemu wypadkowi w swoim atelier

## Ach, ci studenci! Zmęczona kolejka.

Między Wellsburg a Bethany w zachodniej Wirginii istnieje kolejka lokalna, składająca się tylko z jednego wagonu. W niedzielę motorowy odpoczywa, a wraz z nim „zmęczona” kolejka. Przed kilku dniami zdarzyło się, że motorowy wracając w poniedziałek do pracy, nie zastał... kolejki.

Zniknęła nagle bez śladu!

Nieszczęsny motorowy raz po raz przecierał oczy, myśląc, iż niedzielne opary

alkoholowe przesłaniają mu wzrok. Tym czasem zgromadziło się kilkanaście osób, które chciały skorzystać z kolejki. Pod adresem motorowego zaczęły padać niezbyt pochlebne epitety, a jeszcze chwila, a kto wie czy nie zlinczowanoby biednego funkcjonariusza. Ostatecznie okazało się, że kilku studentów urządziło mu psikus i wykoleiwszy w niedzielę wagon ukryło go w pobliskich zaroślach.

### Morze konserwuje.



Stary wilk morski p. Józef Zarwoń w Gdańsku obchodził w zupełnym zdrowiu setne urodziny u boku swej 90-letniej żony.

## REKORD ŚMIERCI.

### Ciekawy jubileusz.

Znany artysta kinematograficzny Józef Kilgour, obchodził w Paryżu ciekawy jubileusz, mianowicie jubileusz 367 z rzędu śmierci.

Nieomal od początku swojej kariery kinowej Kilgour był systematycznie w każdym filmie uśmiercony. Ginał już na wszelkie możliwe sposoby: morderstwo, samobójstwo, powieszenie, zastrzelenie, rozbicie się w górach, utonięcie, na koniu

rozdartym, w zębach tygrysa i lwa, przez ukąszenie węża itp. Prasa francuska utrzymuje, że rekord w śmierci należy do Sary Bernhardt i nie prędko zostanie pobity. Ale Kilgour wziął sobie za punkt ambicji postawić ten ekscentryczny rekord i pewnie mu się uda, bo może sobie spokojnie umierać jeszcze długie lata, a Sara Bernhardt już umarła.

### Kręteczki sądowe.



## Krewka donna.

### Wymierzyła „kinoperatowi” dwa potężne policzki.

Wszelkimi sposobami walczą państwa z literaturą pornograficzną i wizerunkami niemoralnymi, organizując w tym celu specjalne konwencje międzynarodowe. Niestety jednak bezskutecznie.

Pornografia zawsze i wszędzie znajdowała i znajduje amatorów, zwłaszcza wśród młodzieży i oblesnych, łasych na sztuczne emocje erotyczne starców. Na łogowij pornografii ulegali też ludzie wielcy i ukoronowani, jak o tem świadczy historia.

U nas na szczęście ściga się pornografię administracyjnie, czego nie można powiedzieć o takiej np. Francji.

O ile chodzi o stosunek kobiet do obrazów niemoralnych, to jest on napozór negatywny, chociaż w gruncie rzeczy pełne są one niezdrowej ciekawości. Rozumie się, iż nie można tego generalizować.

Interesująca na tem tle awanturka wytkła w swoim czasie na Bałutach.

Karolek Marciniak był wielkim amatorem i zajadłym zbieraczem dzieł niemoralnych. Z chęcią też demoralizował je przyjaciółom swym i znajomym.

Pewnego dnia, bawiąc się w towarzystwie kolegów i koleżanek, przyczem była piękna stanowiąca znakomitą wieśność, z racji uroczystości urodzinowej obficie wódka zakrapiana, dał się unosić

i jał pokazywać obecnym fotografie wyuzdane i rozpustne. I przyznać należy, iż w tym wypadku uczynił to niechętnie, skrepowany mnogością niewiast! Jedna kowóz ich niezdrowym blaskiem gorące żrenice i nalegania usilne skłoniły go ostatecznie do zademonstrowania osobliwości. Pokazowi towarzyszyły piski i chichoty wstydlive.

Znalazła się przesież jedna, naprawdę cnotliwa, która pokazanie sobie jakiegoś szczególnie wyuzdanego zdjęcia potraktowała, jak obelgę i palnęła naodlew Marciniakowi dwa razy w papę, ale tak, że ruznął na ziemię, zalewając się krwią, obficie się z nosa sącząca. Emma K. — bohaterka dramatu zemsta, Marciniakowi udzielono pomocy, ochoczą zabawę za rozumie się, djabli wzięli.

Marciniak wniósł p-ko K. skargę do sądu pokoju 6-go okręgu, powołując się na licznych świadków. Cnotliwa Emcia do winy się przyznała, wyjaśniając, iż fotografia była tak demoralizująca, że nie mogła inaczej zareagować. Pan sędzia, posiadając poważne wątpliwości co do rzeczywistej cnotliwości bałuckiej damy skazał ją na 50 zł. grzywny, względnie 7 dni aresztu.

## Dzień w Łodzi.

## Stary wróbel w klatce.

### Smutne rozmyślania.

(n) Antoni Stachowski, zamieszkały przy ulicy Waskiej 23 (na sławetnych Chojnach) w zacisznej celi aresztu duma nad znikomością tego świata.

Stachowski cieszył się wolnością aż do dnia wczorajszego. Znano go dobrze z popełnianych często drobnych kradzieży, uchodzących mu bezkarnie.

Aż stary wróbel dał się złapać na plewy. I za co? — za głupią parę szoferskich rękawic!

Stachowski, przechodząc ulicą Rzgowską skradł ze stojącego obok posesji Nr. 113 auta rękawice wyłożone futrem. Chodził od sklepu do sklepu, chcąc je

sprzedać, jednak bez skutku.

Jedni nie chcieli wogóle kupić, a drudzy nie kupowali przeczuwając nieczyste źródło pochodzenia rekawic.

Pewien właściciel sklepu, do którego zawitał Stachowski, zaważwał policjanta.

Odprowadzono pechowego sprzedawcę do XIII komisariatu p. p., gdzie w toku dochodzenia ustalono, iż zostały skradzione panu Władysławowi Zarzyckiemu, zamieszkałemu przy ulicy Rzgowskiej 113.

Rękawice zwrócono prawemu właścicielowi, zaś Stachowskiego przesłano, wraz z odpowiednim protokołem, do dyspozycji władz sądowych.

## Przy świetle latarń gazowych. Wesola ulica.

Łobuzeria miejska i różne „damy” znowo lazły sobie nowy salon recepcyjny.

Gdy noc zapadnie gromadzi się ta sołeta przy ulicy Moniuszki i po zaznajomieniu się z niektórymi szoferami rozpoczyna się zabawa. A że blisko restauracja, znajdzie się tedy i buteleczka i przekaska. A kiedy ktoś z przechodniów zaniepokoi „towarzystwo”, usłyszy taki dobór wyrażeni i „propozycji”, że ucieka czemprędzej. Zaprawdę wesola uliczka!

## Czy mężowi --- wolno okraść własną żonę?

(x) Bolesława Malczyk, zamieszkała przy ulicy Pablanickiej 60 zameldowała w XII komisariacie p. p. o kradzieży dokonanej przez jej męża Leona, zamieszkałego przy tejże ulicy w posesji Nr. 1.

Maż pocziwina, unatrzywszy odpowiednią chwilę wtargnął do mieszkania swojej ex-żony i skradł płaszcz i kapelusz ogólnej wartości stukilkudziesięciu złotych.

Osoba nieuczciwego męża zajęły się bliżej władze bezpieczeństwa.

## Hop, hop -- panie Troup!

### Trzeba zreperować piec.

(x) Ubiegłego wieczoru wybuchł pożar w mieszkaniu Millera Troupa, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 87.

Zawezwany na miejsce I oddział straży ogniowej po upływie pół godziny ogień umiejscowił.

Jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji pieca.

Straż wyrzadzonych ogniem narazie nie usłano, są one jednak nieznaczne.

## Krew na podwórzu.

(n) W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Kilińskiego 115 wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami tegoż domu Wolfem Feldmanem i Władysławem Kronidłowskim.

W czasie bójki Kronidłowski wyciągnawszy z zanadru nóż pokaleczył nim ręce Feldmana.

Powiadomiony o powyższem odnośny komisariat p. p. pociągnął krewkiego Kronidłowskiego do odpowiedzialności sądowej. Pokaleczonemu Feldmanowi udzielił pomocy zamieszkały w pobliżu lekarz.

## Po likwidacji zatargu grecko-bułgarskiego.



Grecy na dowód swego lojalnego postępowania w zajętych miejscowościach, rozpowszechniają powyższe zdjęcie.

## A to mu dopiec musiała!

### Teściowa i zięć.

(x) W dniu wczorajszym mieszkańcy domu przy ulicy Fabrycznej 22 zostali zwabieni krzykami, dobywającymi się z mieszkania Marji Pietrus.

Po chwili drzwi mieszkania otworzyły się i zebrani licznie sąsiedzi uirzel Pietrusowa, nad którą znęcał się zięć jej niejaki Waclaw Rokoszewski, zamieszkały tamże.

Na biedna niewiastę sypały się gęste razy rozwydrzonego zięcia i najrozmaitsze epitety brukowe.

Sąsiedzi obezwładnili awanturnika, uwalniając tym sposobem srodze poturbowaną Pietrusowa.

Powiadomiony o powyższem odnośny komisariat p. p. pociągnął Rokoszewskiego do odpowiedzialności sądowej.

## Gdyby-taki słup uderzył kogo w czub...

(x) Przy ulicy Aleksandrowskiej obok posesji Nr. 14 zawalił się w dniu wczorajszym w skutek szalejącego wiatru, słup od przewodników tramwaji dojazdowych. Wypadku z ludźmi nie było.

Powiadomiona o powyższem remiza tramwajowa przeszkodę usunęła.

Przerwa w ruchu tramwajowym była niewielka.



Lektor japońskiego języka na uniwersytecie berlińskim Togukawa przyjechał do Warszawy.

V. CROSS.

## PRAWO SERCA.

POWIEŚĆ.

Pusłka zdały mu się lata, które minęły; takimi też będą te, które go jeszcze czekały. Ale ten wieczór, pełen ciepłej, fałującej radości będzie wyrwa w monotonię samotności i smętku; na chwilę przynajmniej był wolnym człowiekiem, jak inni mężczyźni. Młoda dziewczyna uśmiechnęła się doń z podziwem, błyszczącym w lazurowych oczach; podziw ten łatwo mógł się przemienić w miłość — śnił Roland na jawie, czując znowu powiew swej młodości, którą już uważał za martwą i pogrzebaną. Serce jego biło tak lekko, jak gdyby znowu miał lat osiemnaście.

Jeżeli mężczyzna żeni się, mając za ledwie kilka lat ponad dwudziestkę, a potem przebywa piętnaście lat w smutku i cierpieniach — to musi się czuć starym, mimo, że liczy dopiero lat trzydzieści siedem. Roland zapomniiał, że natura nie kieruje się nastrojami i upomni się o swoje prawa; niedarmo miał jeszcze ciemne włosy i oczy i był pełen sił, których mu używała młodość. Mogło mu się nawet zdawać, że ma już sto lat, dla matki-natury był niezdolnym mężczyzną, który ze swej mi trzydziestu siedmiu latami miał jeszcze

pełne prawo do życia.

Dzisiejszego wieczora nawet stuletnie nastroje Rolanda gdzieś przepadły bez śladu, rozproszone spojrzeniem dwojga niebieskich oczu.

### ROZDZIAŁ II-GI.

Następnego rana wstał Roland w dziwnym nastroju. Postanowił Heleny więcej nie widywać, chyba podczas oficjalnych zebrań towarzyskich. Zdecydował się unikać domu pani Torne i nie powracać na wet w myśli do Heleny.

Skończył swą toaletę, zjadł w samotności swe śniadanie i po napisaniu kilku listów, zamierzał właśnie wyjść, gdy wszedł służący i przyniósł mu liścik na tacy. Roland otworzył kopertę i wziął biłecik; w miarę czytania twarz jego pokrywała się lekkim rumieńcem. Treść biłeciku była następująca:

„Siedzę na dole w samochodzie. Może pan się wybierze ze mną na przejażdżkę po parku i pojedzie do nas na obiad? Mammy i Geni, jak zwykle, niema i jestem zupełnie samotna.”

Wiec zobaczy ja już dzisiaj! Bedzie sie dzial obok niej podczas przejażdżki! Bedzie jadł obiad z nią razem! We dwoje! Jakie to wszystko wydawało mu się szalenie wspaniałe! Serce jego biło, jakgdyby naprawdę miał znowu lat osiemnaście! Co miał jej odpowiedzieć? Musiał zejść i

ją przede wszystkim powitać. Ale mógł także powiedzieć, że jest zajęty i nie może przyjąć zaproszenia. Ale nie; nie mógł posłać służącego, wiedziała bowiem, że jest w domu. Nie... musiał sam zejść do niej.

— Dziękuję, już dobrze — rzekł do służącego, który stał i czekał dyskretnie. — Sam zejdę.

Pobiegł też szybko w dół po schodach z mocnym postanowieniem usprawiedliwienia się, że nie może pojechać.

Brama stała otworem i uirzał ją siedząca w samochodzie. Była ubrana w czarny aksamit, a na jasnych włosach miała mały czarny aksamitny kapelusik. — Promień zimowego słońca padł na jej oblicze, które było zwrócone ku drzwiom z wyrazem niewysłowionego wdzięku.

Wszystkie jego skrupuły i postanowienia znikły nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Skoro tylko spojrzął w jej oczy, zrozumiał, że musi pójść, dokąd ona zechce. Podobnie, jak rzeczka niebezpieczną jest proponowanie człowiekowi zgłodniałemu jada, którego mu jeść nie wolno, tak też nie jest rzeczka dopuszczalna nęcić człowieka, którego życie jest nieszczęśliwym — kilku godzinami szczęścia w nadziei, że się ich wyrzeknie. — Przewyższa to manowicie siły normalnego człowieka.

Roland zbliżył się do otwartego samo-

chodu. Helena uśmiechnęła się doń i ujęła jego dłoń swoją małą, delikatną ręką, odzianą w elegancką rękawiczkę. Wszystkie fibry i nerwy jego ciała drgały jak w gorączce, gdy jego palce zamknęły się nad jej drobną ręką.

— Czy pan zajęty? Nie? A to wspaniale! Wiec pan pojedzie ze mną, nieprawda? — wybuchnęła potokiem słów, a jej niebieskie oczy błyszczały nawiątajaco, jakby chciały czytać w jego twarzy, jak w otwartej książce. Po chwili pobiegł już schodami na górę, aby zabrać swój kapelusik i palto.

Wiedział dobrze, że nie postępuje właściwie. Te pierwsze nieporadne kroki na zdradliwej krawędzi bagna namietności, doprowadzić go mogą wkrótce do punktu, skąd nie będzie już powrotu; tam będzie musiał ugrzeznąć, póki brudne fale się nad nim nie zamkna wciągając go bez ratunku w swoje oślizłe tonie. Ale głos sumienia odzywał się w nim coraz słabiej, a jego wola nie zmuszała go już do posłuchu, jak to czyniła w ciągu ostatnich piętnastu lat. Z uczuciem podniecenia i radości, które nie odpowiadało zupełnie drobnej rozrywce, jaka go prawdopodobnie czekała, zabrał swoje rzeczy i zbiegł na dół po schodach. Usiadł obok niej w rozkoszonym, małym samochodzie i pojechali do parku.

(d. c. n.)

## W labiryncie życia łódzkiego.

## Gmachy Temidy nie odpowiadają jej powadze...

## Ciasnota w sądach pokoju.

Są tacy, którzy chcieliby i przed wyrokiem siedzieć.

Zrzucił los, kierujący sprawami pospólnymi Łodzi, że oba łódzkie przybytki sprawiedliwości znajdują się w lokalach, gdzie uprzednio mieściły się — szkoły.

Zarówno Sady Pokoju przy ul. Narutowicza jak i Sąd Okręgowy przy ul. Pańskiej odbywają posiedzenia w salach, których pierwotnym przeznaczeniem było służyć za przytułek oświacie szkolnej.

O ile jednak Sady Pokoju zajęły lokale, opróżnione już i tak wcześniej jeszcze i dobrowolnie przez Szkołę Ludową Kupiecką Łódzkiego, o tyle Sąd Okręgowy rozlokował się w murach państwa wej szkoły przemysłowo-włókienniczej — cokolwiek wbrew woli i przyjemności tejże...

## GMACH SĄDU OKRĘGOWEGO

Spór — jak wiadomo — trwa i nie skończy się rychłej, nim Temida łódzka nie wystawi sobie własnego, odpowiadającego powadze jej gmachu. Potrwa to, prawdopodobnie, jeszcze dość długo, do tego czasu zaś trzeba pocieszyć się faktem, że gmach przy ul. Pańskiej nienajgorzej odpowiada chwilowemu przeznaczeniu swemu.

Jest dość obszerny, dość okazały, sale posiedzeń sądowych są widne, kancelarie i archiwa mają również obszerne pomieszczenia.

Gorzej rzecz się przedstawia z lokalami sądowymi przy ul. Narutowicza...

## SADY POKOJU.

W szarej, nieokazanej ani zewnątrz ani wewnątrz, czynszowej kamienicy, wymierzają tu sprawiedliwość przedstawiciel Rzeczypospolitej. Waska klatka schodowa zapchana jest w godzinach urzędowych interesantami, kancelaria i archiwa gnieżdżą się w ciasnym skupieniu, zaś „to, co najważniejsze“ — sale posiedzeń sądowych — są to szczupłe klatki, które z powodu niewystarczających rozmiarów swych kłócą się często z jedną z naczelnych zasad prawodawstwa starożytnego, że: omnia pudicia publice rzymskiego, że „Wszelkie sądy powinny odbywać się publicznie“, tymczasem małe sale sądów pokoju nie mieszczą często całej obecnej publiczności i nieraz polowa jej musi godzinami wystawać w nie mniej niewystarczających rozmiarach po czekalniach.

## NIEJEDEN CHCIAŁBY I PRZED WYROKIEM SIEDZIEĆ.

Rojno i gwarno jest też przeważnie w poczekalniach tych. Najrozmaitsze kategorie ludzi, którzy w ten lub ów sposób znaleźli się w mniejszej lub większej kolizji z prawem cywilnym, wyczekują tu koleiki swej. Wraz z nimi — „powody“ i świadkowie. Ławek jest mało, nie dziwnego więc, że słysząc takie naprzykład dialogi:

Najgorsze, to z tem czekaniem... Już mnie nogi bola od stania. „duże“ godziny już czekam, a nigdzie usiąść nie można, mówi obywatel jakiś w wysokich cholewach i kożusku.

Oho — odpowiada kontrahent jego — mnie to kazaliście czekać sześć miesięcy na moje pieniądze. Wojciechu, więc mniecie teraz cierpliwość też... Zapłacilibyście, tobyście teraz tu nie czekali...

Kontrahent pana Wojciecha ma, niewątpliwie, rację, może nawet skarżący się na brak okazji do siedzenia pan Wojciech

— po wyroku posiedzi dłużej, niż sobie tego życzy, słuszność każe jednak przyznać, że poczekalnie powinny być zaopatrzone w dostateczną ilość ławek lub krzeseł, tem bardziej, że tak zw. „strony“ przebyć muszą w lokalu sądu nieraz całe przedobiedzie a sale sądowe, w których są ławki dla publiczności, nie mieszczą

wszystkich.

Wszystkie te niedostatki znikną niewątpliwie z chwilą, gdy Łódź zdobędzie się na specjalnie dla przeznaczenia swego zbudowane gmachy sprawiedliwości. Powaga wojewódzkiego, drugiego pod względem wielkości miasta Rzeczypospolitej wymaga tego... (faun).

## Też wybawca!



— Panie, uratował mi pan życie! Niechaj choć wiem, co Pana pchnęło do tak bohaterskiego czynu?

— Weksel, wystawiony przez pana, płatny w dniu jutrzejszym.

## Nawet w kościele nie mogą się wstrzymać od wybryków.

Błahy powód — smutne zakończenie.

Na przedmieściu rzgowskiem onegdaj doszło do starcia między kilku wyrostkami na tle następującym:

U pewnego gospodarza zatrudniony jest 18-letni Bigucki.

Gdy tenże był wieczorem w kościele na różańcu, przeszkadzali mu w niegrzeczny sposób dwaj synowie tuł. gospodarzy. B. czuł się tem bardzo dotknięty, i jednego z nich pchnął.

Gdy po różańcu udał się do domu, na-

padł go obaj, przyczem B. użył noża i za dał cios w głowę jednemu z przeciwników. B. został krótko potem napadnięty przez jakieś indywiduum i do krwi pobity.

Sprawa powyższa świadczy o złym wychowaniu młodzieży naszej, która w swym zdzioczeniu nawet w kościele nie umie czy nie chce zachowywać się spokojnie.

## Dudni woda, dudni, w cembrowanej studni.

Cóż, kiedy jest przeważnie szkodliwa dla zdrowia.

Złe zupełnie przedstawia się stan sanitarny studzien łódzkich.

Analiza wód dokonywana w laboratorium wykazuje, że woda w wielu studniach jest szkodliwa dla zdrowia. W wielu wypadkach studnie musiały być nawet zamknięte.

Higieniczny stan studzien zależy od

samej ludności. Wszelkie pranie przy studniach, mycie różnorodnych naczyń winno być bezwarunkowo wzbronione. Woda brudna wsiąka w ziemię, lub szczelinami dostaje się do jej wnętrza, zanieczyszczając i ułatwiając wytwarzanie się bakterij choroby-twórczych.



...grzeb przesa polskiego Sokola w Dortmund (Westfalja).

## ZAMIAST FELJETONU.

## Człowiek w czerwonej czapce.

Mój kuzyn ze wsi, chłopak niezmiernie energiczny, przyjechał wczoraj do Łodzi i odwiedził mnie o godz. 7-ej z rana, kiedy jeszcze spałem w najlepsze.

W pierwszej chwili nie poznałem go. Trochę dlatego, bo byłem zaspany, a trochę dlatego, że się strasznie zmienił.

Wąs zaniedbany, czupryna w nieladzie, oko mętne palto zniszczone...

— Co ci jest, Mietek?

— Stagnacja.

Wyraz: „Stagnacja“ slyszalem odgad coraz częściej. Mówili mi z grobowymi minami o tej okropnej chorobie urzędnicy i kupcy, aktorzy i bankierzy. Nawet pewna czarująca, młoda dama, która, zda je się, niczem nie handluje i niema powodu przejmować się brakiem obstałunków, czy też zniżką złotego, poskarżyła mi się smutno w cukierni, że ją okropnie, ale to okropnie denerwuje... stagnacja.

Wytworzyłem sobie (zupełnie mimowoli) plastyczną zupełnie apokaliptyczną wizję owej stagnacji... Taka, uważacie, ogromna poczwara, hydra, nie hydra, amfibja..., obrzydliwa na głębie, żarłoczna, a zarazem leniwa, wysysająca ludzi, jak ośmiornica, albo jakiś polip niesamowity... Dotknięcie jej wywołuje taki sam efekt, jaki podobno wywołuje ukąszenie pewnej muchy afrykańskiej...

Ale całą doniosłość, całą powagę tej choroby odczułem dopiero dziś, przypadkiem. Rzecz tak się miała:

Spostrzegłem przy Grand-Hotelu posłańca w czerwonej czapce, nieruchomego, jak posąg i bardzo melancholijnego. Człowiek ten wyglądał, tak, jak gdyby mu przed chwilą zastrzyknięto większą dawkę fizjologicznego roztworu... ołowiu.

Uprzytomniłem sobie w tej samej chwili, że posłańcowi musi się fatalnie podzić, bo im się i przedtem nietęgo powodziło, a cóż dopiero, kiedy w Łodzi faka stagnacja...

Podszedłem do smętnego posłańca wręczyłem mu 1 złoty 50 groszy i poleciłem odnieść list na sąsiednią ulicę.

Człowiek w czerwonej czapce długo, coś w sobie ważył, potem spojrzal na mnie odrobinkę wzgardliwie, list mi zwrócił pieniądze oddał i powiedział:

— Co mi pan daje? Półtora złotego? Na takie czasy? Taka stagnacja!

I został na swoim rogu, bezczynny i nieruchomy. A ja poszedłem w swoją stronę. (X)

## 46-lecie Pabjanickiej Straży Ogniowej.

(g) W końcu ubiegłego miesiąca Straż Ogniowa Ochotnicza w Pabjanicach obchodziła niezwykle uroczyste jubileusz swego 45-letniego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła hejnałem na wieży i pobudką. O godz. 9.30 odbyło się nabożeństwo w kaplicy św. Florjana — z udziałem delegatów stowarzyszeń społecznych i zaproszonych gości. Po nabożeństwie i okolicznościowych przemówieniach przedstawiciele straży na placu ćwiczeń dekorowano żetonami zasłużonych drużyn. Wspaniale wypadły jednogodzinne ćwiczenia oddziałowe. Dopełnieniem popisów ćwiczebnych była defilada drużyn.

Organizacja uroczystości wykazała, jak wiele pracy zarząd i komenda miejscowej straży pożarnej włożyły w cel uczczenia tej rocznicy.

Straż Pabjanicka przepojona jest duchem solidarności i chęcią niesienia pomocy zagrożonym. Podkreślić również należy punktualność rozpoczęcia uroczystości.

## Szkoły taneczne bez patentu.

Taniec nie jest rzeczą zdrożną, musza go jednak nauczyć osoby wykwalifikowane i to w lokalach uznanych za odpowiednie przez specjalne komisje.

Tymczasem w mieście naszym znajdują się nielegalnie utrzymywane szkoły tańca. Zwracamy na to uwagę odpowiednich czynników.

## SPORT.

## Pan Knycz „rozstał się” z Wydz. Gier i Dyscypliny.

Głowa wydziału utracona, a nogi tańczą dalej.

Wspominaliśmy dość często o smutnych i dziwnych eksperymentach Wydz. Gier i Dysc., a ostatnio umieszczony w „Kurierze Łódzkim” nasz apel do ŁZOPN odniósł o tyle skutek, że zaczęło interesować się działalnością tego wydziału. Chcac raz wreszcie przerwać samo-

wolę Zarządu ŁZOPN postanowił zawieść w czynnościach przewodniczącego Wydz. Gier. i Dysc. p. Knycza.

Następcą Knycza jest p. Rozmysłowicz dotychczasowy zastępca przewodniczącego Wydz. Gier i Dysc.

## Święto kwiatów w Londynie



urządzane co roku festenia, w celu zebrania funduszy na budowę domów dla bezdomnych. Sprzedaż kwiatów na ten cel przyniosła w tym roku okazałą sumę 3-ech milionów funtów. — Na ilustracji lord Rothermere, przewodniczący komitetu walki z brakiem mieszkań.

## Piłka nożna w niedzielę.

Mistrz Łodzi i jego rezerwy odpoczywają

W dalszym ciągu kluby młodsze walczą o zaszczytne tytuły w mistrzostwach kl. B i C.

Hakoah wyjeżdża do Zgierza w celu rozprawy się ze Zg. Tow. Sp. Gimm.

W klasie C popisują się będą ŁTSG III — Turyści III rano na boisku ŁTSG i Union III — Siła III na boisku DOK.

Prócz tego dla urozmaicenia odbędzie się zawody towarzyskie ŁTSG — Widzew przy ul. Wodnej.

ŁKS grający zwykle co niedzielę da-

łym razem wypoczynek wszystkim drużynom.

Mimo finałowego rozstrzygnięcia w ubieganiu się o puchar PZPN, kolarz naszego sławetnego Wydz. Gier. i Dysc. przewiduje na niedzielę rozgrywkę o ten sam puchar między WKS-em i GMS-em.

Stosunkowo najciekawiej zapowiadają się zawody ŁTSG — Widzew, gdyż biało-czerwoni będą chcieli odbić się jakoś z ostatnią porażką z ŁKS-em. Widzew jest ostatnio w dobrej formie.

## Mecz footballowy o godz. 7-ej rano.

K. S. „Świt” Sosnowiec i K. S. „Zagłębianka” Bedzin znaleźli się w niemałym kłopotcie z braku boiska. Jedynie boisko „Hakoah” w Bedzinie jest od dość długiego czasu zamknięte z powodu urzędowych swego czasu burd. „Świt” i „Zagłębianka” mieli rozegrać mecz o mistrzostwo klasy „B”. Po długich stara-

niach miarodajne czynniki podokręgu Sosnowieckiego wydały salomonowy wyrok, wyznaczając mecz na niedzielę, dnia 1. 11. o godz. 7-ej rano. Drużyny i sędzią punktualnie się stawili a nawet znalazło się na boisku kilku fanatycznych widzów. W spotkaniu tem zwyciężyła drużyna K. S. „Świt” w stosunku 2:1.

## Międzynarodowe mecze piłki nożnej.

Bruksela, 6 listopada. Międzymiastowe spotkanie w piłce nożnej między drużynami Londynu i Brukseli zakończyło się porażką gospodarzy w stosunku 3:2 (2:1).

Paryż, 6 listopada. Reprezentacja Barcelony, w której skład wchodzi również bramkarz Zamorra, Samitier i inne wielkości hiszpańskie, z trudem pokonali reprezentację Paryża w stosunku 3:2.

Genoa, 6 listopada. Odbił się tużaj mecz między reprezentacją piłkarską Włoch i reprezentacją t. zw. „emigrantów” piłkarskich z Węgier, który zakończył się zwycięstwem rodowitych Włochów w stosunku 3:0.

Londyn, 6 listopada. Mecz Szkocja — Walja zakończył się wynikiem 3:0 (0:0) na korzyść Szkocji.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

## Rada Banku Polskiego o sytuacji gospodarczej.

Wydatne zmniejszenie budżetu państwowego, budżetów samorządowych i wogóle wydatków administracji publicznej — nakazem chwili.

Dnia 5 b. m. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku.

Po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcji i poszczególnych komisji Rady, wykazujących ściśle łączność działalności Banku z życiem gospodarczym kraju, Rada uznała, że jednym z najważniejszych powodów dzisiejszego ciężkiego kryzysu są fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wolnych kapitałów pieniężnych, zniszczonych doszczętnie podczas wojny, a następnie w okresie inflacji pieniężnej.

Aczkolwiek Bank Polski wydatnie zasilił źródło kredytu wekslowego krótkoterminowego, to jednakże nie uzdrowił stosunków kredytowych, gdyż kredyt dłu goterminowy, którego Bank Polski wogóle udzielać nie może, żadnej poprawy nie doznał. Nawet najzdrowsze przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze zmuszone były zaspokajać swoje potrzeby kredytu długoterminowego 3-miesięcznymi pożyczkami wekslowymi, co sprawiło, że w obrocie wekslowym znalazła się nadmierna ilość weksli, stale prolongowanych bez najmniejszej możności nawet częściowej spłaty. Zamiana tych weksli na obligi długoterminowe, zabezpieczone hipotecznie, czyli stworzenie kredytu długoterminowego, stało się koniecznością, niecierpiącą zwłoki, gdyż bez załatwienia tej

sprawy nie można oczekiwać uzdrowienia stosunków kredytowych.

Jeśli oczekiwana większa pożyczka za granicą zostanie obrócona przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego, to daleko idące nadzieje, pokładane w tej pożyczce są najzupełniej usprawiedliwione.

Nie można jednak nie zaznaczyć, że wszelka obca pomoc kredytowa może okazać się skuteczna tylko wówczas, jeśli będą istniały warunki, umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyt, czerpany z tego źródła, jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego.

Aby mogły powstać warunki, sprzyjające tworzeniu się własnych kapitałów pieniężnych, należy popierać wszelkimi dostępnymi środkami stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia socjalne. Dlatego Rada Banku uważa za konieczne wydatne zmniejszenie budżetu państwowego, budżetów samorządowych i wogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej. Na następnym posiedzeniu Rady, wyznaczonym na dzień 19 b. m. Rada w dalszym ciągu zajmować się będzie działalnością Banku w związku z położeniem gospodarczym.

## Pod jakimi warunkami mamy uzyskać pożyczkę?

Warunki ciężkie. — Rząd domaga się ich złagodzenia.

Warszawa, 6. 11. — W związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną za pośrednictwem wiedeńskiego domu Rothschildów (Credit Anstalt) dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pożyczka ta ma być zaciągnięta w naszej nowojorskiej firmie bankierskiej „Kuhn Loeb and Company”. Udział w tej pożycz-

ce ma wziąć również nowojorski dom bankierski Felixsa Warburga.

Wysokość pożyczki ma sięgać sumy 100 milionów dolarów, kurs emisji 82. stopa procentowa 12, łącznie z kosztami pośrednictwa i prowizji.

Wymienieni bankierzy żądają pod zastaw pożyczki: monopolu spirytusowego,

## Na giełdzie zbożowej silna podaż — znikomy popyt.

Warszawa, 6. 11. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongres. 25.00, żyto kongresowe 17.00 — 16.50, jęczmień kongres. brow. pg. próby 20.75 — 20.50, — browarowy (22.00), kucheniane 26.50, — rzepakowe 18.50. Tendencja dla żyta cokolwiek zniżkowa. Obrót 420 tonn.

## Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym stan rynków łódzkich w porównaniu z targiem ubiegłym przedstawiał się znacznie lepiej.

Przedewszystkiem zauważyć można większy dowóz produktów jak również znacznie większy popyt. Z pośród całego szeregu artykułów żywnościowych wyróżnić należy nabiał i ziemniaki, ceny których pozostały bez zmian, podczas gdy ceny innych produktów wzrosły niezna-

cznie.

Nabiał: masło 4.00 — 4.40; masło śmietankowe 4.30 — 4.60; jajka 1.90 — 2.20; jajka skrzynkowe 1.70 — 1.90; śmietana (cena 1 litra) 1.60 — 1.80; ser (cena 1 kg) 1.40 — 1.60;

Za litr mleka płacono 35 groszy.

Drób: kura 4.00 — 7.00; kaczka 3.50 — 5.50; gęś 9.00 — 11.00; indyk 11.00 — 12.50;

Za kurczaki płacono od 1.50 do 3 złotych. Drobiu na rynku niezbyt wiele.

Ziemniaki: (cena za 100 kilogramów) ziemniaki 6.00 — 6.50; buraki 8.00 — 10.00; marchew 11.00 — 13.00;

Ogrodowizna: (cena za 1 sztukę) ogórek 0.20 — 0.50; kalafior 0.40 — 1.50; kapusta 0.10 — 0.40; (za kope kapusty żądano od 2.50 do 6 złotych); pomidory 1.20 — 1.60 za 1 kg.

Dowóz ogrodowizny, za wyjątkiem kapusty, bardzo słaby.

Ceny owoców bez zmian.

Ruch na rynkach duży.

## Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Notowania złotego zagranicą.

Za 100 złotych: Londyn 29.00, Zurych 86.00, Praga 412.50, Paryż 561, Wiedeń czeki 117.00 — 117.50, banknoty 116.90 — 117.90, Berlin noty większe 69.05 — 69.75, mniejsze 68.05 — 69.75, wypłaty na Poznań 69.17 — 69.53, na Katowice 69.11 — 69.53, Gdańsk 86.89 — 87.11, Warszawa 85.84 — 86.06, Ryga 85.00.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy

Londyn, Nowy Jork 4.84 3/4 — 4.84 i pół, Holandia 12.04 1/4, Francja 121.87, Belgja 106.90, Włochy 122.87, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.15, Danja 19.42, Szwecja 18.12, Norwegja 23.80, Helsingfors 192.43, Praga 163.56, Warszawa 29.00, Wiedeń 34.38.

Paryż, Londyn 121.60, N. Jork 25.12, Gdańsk, 100 marek Rzeszy 123.845 — 124.955, 100 złotych 86.89 — 87.11, czek na Londyn 25.21, telegraficzna wypłata na Berlin 123.795 — 124.105, na Warszawę 85.84 — 86.06.

Nowy Jork, Londyn za 1 funt szterlingów 4.84 7/8, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.97 1/4,

Berlin 23.80.

Zurych, Paryż 20.70, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.19, Warszawa 86.00, Budapeszt 0.72.7, Bukareszt 2.45, tendencja bez zainteresowania.

Amsterdam, Warszawa 0.41.25.

GIEŁDA BAWELNIANA.

Nowy Jork, 5. 11. — Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 52.000, wewnątrz kraju 44.000, na kontynent 1.000, loco 21.00, październik 21.52 — 54, gruzień 20.48 — 50, styczeń 19.85 — 90, marzec 20.05 — 09, kwiecień 20.09, maj 20.13 — 16, lipiec 19.58 — 60, sierpień 19.50 — 52, wrzesień 19.52.

Nowy Orlean, 5. 11. — Bawelna. Loco 19.82, grudzień 19.71, styczeń 19.73, marzec 19.60, maj 19.65, lipiec 19.50.

Liverpool, 5. 11. — Bawelna. Zamknięcie. Listopad 10.09, grudzień 10.12, styczeń 10.18, luty 10.20, marzec 10.28, kwiecień 10.30, maj 10.37, czerwiec 10.35, lipiec 10.37, sierpień 10.35, wrzesień 10.33, październik 10.29.

Brema, 5. 11. — Bawelna. 21.82.



**TEATR MIEJSKI.**

Teatr Miejski daje dziś po cenach najniższych (od 40 groszy) komedię Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. Będzie to ostatnie w sezonie przedstawienie tej znakomitej, świetnie granej sztuki.

Jutro o godz. 3 po południu po raz drugi w przedstawieniu szkolnym „Nie-Boska Komedia”. Bilety w dalszym ciągu sprzedaje Kasa Zamawiań.

Wieczorem jutro, w niedzielę i we wtorek ostatnie trzy występy świetnego artysty Teatru Polskiego w Warszawie Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w „Żywej masce” niezwykle fascynującej sztuce L. Pirandella. Kasa Zamawiań sprzedaje bilety na wszystkie trzy przedstawienia.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu po cenach niższych barwna, sensacyjna komedia Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” z Iza Kozłowska i Kazimierzem Fabisiakiem w rolach tytułowych. W akcie 3-cim Kabaret rosyjski: śpiewy, tańce i kuplety.

W środe, dn. 11-go 7 premiera sezonu: krotoczwila w 3 aktach Aleksandra Fredry (ojca) „Dany i huzary”, wznowiona na początku obecnego sezonu z wielkim powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie i grana tam do chwili obecnej z górą 30 przy pełnym teatrze. Reżyseruje Konstanty Tatkiewicz, dekoracja Bolesława Kudewicza, kostjmy prof. Karola Frycza. W głównych rolach: Ryszkowski, Komornicki, Szubert, Wroński, Rodowiczowa, Dunajewska, Łańska, Wołoszynowska.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś, w piątek, dn. 6-go b. m. o godz. 8.15 wiecz. arcywesoła krotoczwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna”, która dzięki miłym śpiewom, aktualnym kupletom oraz zgraniem zespołu zyskała ogromne powodzenie. Reżyserował J. Pilarski. Orkiestra i chór pod kierunkiem kapelmistrza Z. Pilarskiego. Udział biorą pp. Zielińska, Bronowska, Maasówna, Posławska, Szczepańska, pp. Bielski, Puchalski, Górecki, Bolkowski, Urbański, Moranowicz, Zawieyski.

Jutro, t. j. w sobotę, dn. 7-go b. m. po poł. po cenach niższych (50 gr. do 1.50 i wiecz. o godz. 8.15 wiecz.) „Biedna dziewczyna”. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 od 10 wiecz.

**NIEDZIELNY PORANEK ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.**

W nadchodzącą niedzielę, dnia 8 b. m., o godz. 12 w poł., odbędzie się zapowiadany poranek Orkiestry Filharmicznej, który poświęcony będzie pięknej muzyce Edwarda Griega. Program tego interesującego poranka jest następujący: solistka Bronisława Olecka (śpiewaczka operowa) odśpiewa pieśni Griega Księżniczka, Ja Kocham cię, Łabędź, oraz pieśń Solveigi z tow. orkiestry; druga zaś solistka Marja Mirska (znana pianistka) odegra z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert fortepianowy A-moll, pozatem orkiestra wykona: Suite „Sigurd Jorsalfar” oraz ulubioną suitę „Peer Gynt”. Koncert ten ze względu na najniższe ceny od 75 gr do 3-ch zł., przeznaczony jest dla najszerzych warstw społeczeństwa i będzie niewątpliwie zapelniony do ostatniego miejsca.

**KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.**

We wtorek, dnia 10 b. m., o godz. 8.30 wiecz., w sali Filharmonii, będziemy mieli okazję podziwiać jeden z najlepszych zespołów muzyki kameralnej, jakim jest bezsprzecznie Kwartet Tryjesteński (Quartetto Triestino), który w zeszłym sezonie doznał u nas tak entuzjastycznego przyjęcia ze strony krytyki i publiczności. Na program złożyła się kwartety smyczkowe Cherubini, Mozarta i Beethovena. Występy Kwartetu Tryjesteńskiego cieszą się w całym świecie niezwykle powodzeniem i jak twierdzi jednoznacznie krytyka europejska i amerykańska koncerty tego zespołu są iście królewską ucztą artystyczną, pełną podniosłych wrażeń duchowych, a długo pozostaje w pamięci słuchaczy.

**SENSACYJNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNEJ PSYCHOLOGII.**

Ostatnio daje się zauważyć w doświadczeniach psychologii eksperymentalnej po raz pierwszy nieznaną dotąd przejawy życia psychicznego. Zagraniczna prasa stwierdza jednoznacznie, że w tej mierze Lo Kittay, którego niezmiernie interesujący popis odbędzie się w sali Filharmonii dn. 9 b. m., w poniedziałek wieczorem, doszedł do fantastycznych wprost granic możliwości i uprzyśpiał z niepojętą precyzją wejście częściowe w tę zupełnie nową sferę ludzkiej duszy. Nadmienić należy, że doświadczenia Kittaya są dla każdego zrozumiałe i wzbudzają wrażenie, Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.



Greccy żołnierze wracają z „podboju” Bułgarii do domu.

**Ruch wydawniczy.**

**„BLUSZCZ”.**

Artykuł naczelny 45-go numeru „Bluszcz” dotyczy problemu wielkiej wagi: odsuwania kobiety od tych wszystkich stanowisk w służbie państwowej, na których mogłaby pracować z wielkim pożytkiem dla kraju.

Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie artykuł b. Komendantki Ochotn. Legi Kobiet, A. Zagórskiej, w którym zaśluzona obrończyni Lwowa kreśli dzieje tej formacji i wypowiedź swę zdanie w sprawie przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Piękny i bogaty dział literacki reprezentują liczne utwory beletrystyczne i poetyckie: ciekawa nowela W. Rynkiewicza „Zdrada”, piękny wiersz poety czeskiego A. Czerny'ego w przekładzie J. Dicksteinówny, bardzo zajmujące impresje z podróży do Danii H. Boguszewskiej, poetyczna legenda wschodnia J. Maszewskiej - Knappe itd.

Niemniej interesująco przedstawia się dział praktyczny.

Pogadanki z dziedziny toaletowej, praktyczne przepisy gospodarcze itd. dopełniają bogatej i zajmującej całości.

**Radjokącik**

na piątek 6 listopada.

Berlin, (505) godz. 20.30: Niemiec i wodewil.

Wrocław (418) godz. 20.30: „Mój Leopold”, sztuka ludowa w trzech aktach.

Królewiec (463) godz. 20.10: Wyjątki z operetki, godz. 9.15: „Piękna Galetea”, komiczna opera w jednym akcie Supego.

Wiedeń (530) godz. 21.15: Koncert symfoniczny.

Zurych (515) godz. 20.30: Koncert.

Londyn (365) godz. 22.30: Miłość Radoży Tiffibombom satyra muzyczna.

**Popiepranie Chrześcijańskie**  
**Hale Aleje Kościuszki 73**  
Wszystko dostać tam można.

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych!**



Grupa inżynierów, kierujących robotami ziemnymi w pobliżu Gdyni.

**Czytajcie „Kurier Łódzki”.**

**Cena prenumeraty:**

|  |          |
|--|----------|
| W Łodzi miesięcznie                            | zł. 3.50 |
| Dla robotników                                 | 2.70     |
| Na prowincji                                   | 5.00     |
| Zagranicą                                      | 7.00     |
| „Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie | zł. 7.50 |
| Odnoszenie do domu 30 gr.                      |          |

**Ceny ogłoszeń:**

|                              |   |
|------------------------------|---|
| Przed tekstem i w tekście 30 | groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)                 |
| Za tekstem                   | 25  |
| Nekrologi                    | 25  |
| Komunikaty                   | 25  |
| Zwyczajne                    | 6   |
| Drobne 10 gr.                | poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy. |

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

**Cebulki kwiatowe i nasiona**  
do jesiennego i zimowego wysiewu, oraz przyrządy (ogrodnicze) polecają składy  
**L. JASINSKIEGO**  
prowadzone od 1870 roku w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 10.

**Szkoła tańca**  
**W. Lipińskiego** Ewangelicka 17.  
rozpoczyna 7, 9 i 10 b. m. nowe komplety. W jednej z grup oraz w 2-gim „Kursie robotniczym” są jeszcze wolne miejsca.

**Ogłoszenie.** Do akt. Nr. 1555, 1925 r.  
**OGŁOSZENIE.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pingielski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1925 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Pustej pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do G. Dutkiewicza i M. Horonczyka składających się z Maszyny do skręcania na 300 wrzecion ocenionych na sumę 700 zł. Łódź, dn. 4 XI-25 r. Komornik **B. Pingielski.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Lago dziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w d. 12 listopada 1925 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej nr. 21 i odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Arona Reibenbacha i składających się z mebli i naczyń fajansowych ocenionych na sumę 1960 zł. Łódź, dn. 24.X.1925 Komornik **Lagodziński**

Piękny i kuchenny przenośny, kafflowo-szmatowy.  
**B-cia Koźmiński** Główna 51.  
**Dr. med. Różaner**  
ChOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i moczo-płciowe Leczenie sztucznym słońcem górskim.  
DZIELNA \* \* \* telef. 28-98. Przyjmuje od 8-9/10 od 3-8.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**